Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 106 | Kraków, niedziela 12 maja 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowa w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ofensywa pobitych

Pisaliśmy w swoim czasie o zjeździe BB w Warszawie. Co na tym zjeździe mówiono, co uchwalono, nie doszło do wiadomości publicznej. Był to konwentykiel tak ściśle zamknięty, że nawet oficjalnego tj. nic niemówiącego komunikatu z jego obrad nie wydano. Okazuje się, że ta skromność — u BB tak niezwykła — miała swoje uzasadnienie: nie było się czem pochwalić, wolano więc milczeć.

Nic jednak na świecie wiecznie tajemnicą pozostać nie może, tembardziej w tym wypadku, gdy przecież chodzi o zastosowanie w praktyce tego, co na ucho mówiono i co postanowiono. Sami posłowie i senatorowie BB nie potrafią zrobić „ruchu" w społeczeństwie; muszą oni mieć narzędzie do wykonywania swoich zamierzeń, a rzecz naturalna, że dla nich narzędziami są przedewszystkiem — władze państwowe. Wynika to z wysoce poufnego okólnika, wydanego przez zarząd BB z treścią przemówień na zjeździe i z wskazówkami, jak je zastosować. Do kogo ten okólnik celem wykonania przesłano? Do prezesów Rad powiatowych, którymi w 90% są starostowie! Takie posługiwanie się organami państwowemi dla celów tej partji nie jest nowością i przestało już dziwić.

Ważniejszą niż forma wykonania jest sama treść okólnika. Zawiera on, jak powiedzieliśmy, mowy wygłoszone na zjeździe przez dwóch wodzów BB: prezesa pułkownika Sławka i posła Polakiewicza — obie mowy w tonie bardzo minorowym, dalekim od okrzyków zwycięstwa i tryumfu, jakie rozlegają się ze szpalt pism sanacyjnych, które widocznie są od tego, aby ukrywać prawdę. Co innego między „swoimi": tym nie można puszczać ćmoł, trzeba otwarcie powiedzieć, jak rzeczy naprawdę wyglądają. I pułkownik Sławek mówi:

> „Partje utrzymały spoistość u siebie wewnątrz i utrudniły to, co myśmy chcieli przeprowadzić, tj. rozbicie partyj opozycyjnych. Partje obroniły się od rozłamów i rozbicie ich nam się nie udało... Dlatego też musimy z jak największą energją prowadzić pościg, musimy partyjnictwo skończyć... Musimy pójść w naszej taktyce z bardziej gwałtowną i zdecydowaną ofensywą przeciwko partjom i z wytłómaczeniem społeczeństwu konieczności zmiany konstytucji."

Jakże więc z naczelnem hasłem sanacji: skończyć z partyjnictwem! Mniejsza o to, że sanacja, która miała rozbić istniejące partje, doszła do utworzenia nowej; decydującem jest przyznanie, że hasło to spaliło na panewce. Partje nietylko pozostały, ale okazały nawet dziwnie silną aktywność, co BB niejednokrotnie odczuł w czasie minionej sesji sejmowej. Dla nas decydującem jest przyznanie, że i rozbicie PPS nie powiodło się. Uszczknięto parę mandatów, rozwiotczono parę organizacji i — na tem koniec. PPS pozostała tem, czem była: partją masową, tkwiącą silnie

korzeniami w ludzie a żadne „rozłamy" nie przyniosą jej większej szkody, najwyżej złamią kilka spróchniałych wierzchołków — pień pozostanie niewzruszony.

Paradnym w powyższej enuncjacji jest zwrot o „prowadzeniu pościgu". Pułkownik powinien wiedzieć, że pościg prowadzi się za przeciwnikiem pokonanym, a tymczasem sam przyznaje, że przeciwnik, tj. partje, wcale nie jest pokonany. Jest to prawdziwe zastosowanie znanego zwrotu o kozaku, który złapał Tatarzyna, a ten tamtego za łeb trzyma. W dodatku pościg ma się odbyć — niezdatnym do tego środkiem: zmianą konstytucji. Trywjalnie mówiąc, dziś już pies nie troszczy się o ten zamiar, odkąd się okazało, że pod dobrą w zasadzie sprawą kryją się ciemne zamiary, na szczęście niełatwe do urzeczywistnienia.

Mniej dyplomatycznie, a bardziej zamaszyście mówił poseł Polakiewicz. On wie, co należy przedewszystkiem zrobić: ukryć prawdę, że BB nie ma miru w społeczeństwie i że ze sesji sejmowej wyszedł z poszarpanemi skrzydłami. Nawołuje więc:

„Jeżeli panowie będą występowali na wiecach, jak ludzie broniący się, względnie niestawiający pozytywnych zagadnień, jeżeli będziemy robili wrażenie, że wyszliśmy z sesji pokonani, jeżeli blok będzie blokiem obronnych okopów — to przegramy nie sprawę, lecz siebie. Musimy wystąpić z całą energią, do jakiej jesteśmy zdolni. W ciągu tych dwóch miesięcy (maj i czerwiec) partyjnictwo musi się rozwalić. Musimy postawić zagadnienie konstytucji. Konstytucja musi być zmieniona."

BB na wiecach? Wiemy przecież, choćby ze sprawozdań PAT, jak te wiece wyglądają: kilkunastu zaproszonych, dobrze przez sito przesianych ludzi, którzy „w imieniu narodu" uchwalają hołd i zaufanie. Tych przecież BB przekonywać nie potrzebuje, bo do nich trafiły już inne „argumenty", do innych zaś wogóle nie trafią, bo się przed nimi zamykają. — P. Polakiewicz mówi krótko i węzłowato: w ciągu dwóch miesięcy partyjnictwo musi się rozwalić. A dlaczego nie zrobiono tego w przeciągu 14 miesięcy od wyborów? Czy nie było wtedy więcej „pociągających" — p. Czechowicz wie coś o tem — haseł aniżeli zmiana konstytucji?

Wszystko to w kupie byłoby śmieszne, gdyby nie było tak — śmiałe. Pobici ludzie, którzy w miarodajnem miejscu: w Sejmie musieli — oni, partja rządowa! — robić opozycję, a nawet obstrukcję, wychodzą na zniszczenie tych, którzy okazali się o tyle od nich silniejsi! Jesteśmy przekonani, że i ta ofensywa pobitych skończy się jak biblijna jazda Bileama na ośle: wyjechał przekląć a błogosławił. Ofensywa BB wzmocni nie partyjnictwo, ale społeczeństwo zróżniczkowane i w partjach znajdujące swój wyraz.

Polska i demokracja

Mowa marszałka Ignacego Daszyńskiego, wygłoszona 4 maja w Paryżu

Panie Prezydencie, drodzy Koledzy, Panowie! Ambasador Polski w Paryżu, mówiąc o pielgrzymie, wznoszącym się na pomniku Mickiewicza, powiedział, że pielgrzym ten, z kijem w ręku, kroczy wciąż naprzód, że Polska nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, ponieważ niepodległość wskrzeszonego Państwa polskiego jest jeszcze zbyt świeżej daty.

Pozwólcie mi, Panowie, powiedzieć Wam, czem jest dla Polaków niepodległość polityczna i czem była dla nich epoka ich pielgrzymstwa i ich niewoli.

Nie chcę bynajmniej zamącić pięknej jasności chwili obecnej przez wspomnienia okrucieństw, jakie zmuszeni byliśmy znosić jeszcze w XX wieku, wieku największego rozkwitu nauk, sztuk i literatury w Europie zachodniej. Chciałbym natomiast dać Wam możność osądzenia rzeczy przez Was samych, informując Was o kilku najważniejszych faktach.

Kiedy car, po klęsce w Mandżurji w r. 1905, zdecydował się wprowadzić Konstytucję w Rosji, **wieszano** w Polsce zaboru rosyjskiego, w r. 1906, 1907 i 1908 **przeszło 200 socjalistów polskich rocznie!..**

Widzę tutaj wybitnych przedstawicieli Partji socjalistycznej, Radykalno-Socjalistycznej i innych partji republikańskich. Powiedzcie mi, co stałoby się z temi partjami w XX wieku, gdyby każdego roku gilotynowano 200 najwybitniejszych ich członków? A Polska zaboru rosyjskiego liczyła wówczas tylko 10 miljonów mieszkańców, podczas gdy Francja miała ich czterokroć więcej.

Tak oto traktowała nas „Rosja słowiańska". A jak postępowało z nami Państwo „bojaźni bożej i dobrych obyczajów" — Prusy?

Zabierano Polakom ziemię, wyrzucano język polski ze szkoły i życia publicznego. Widzieliśmy tam nieszczęśliwych wieśniaków z Poznańskiego, mieszkających w nędznych wozach, ponieważ władze pruskie odmówiły im prawa budowania domu na ich własnym gruncie. A wszystko to w imię kultury pruskiej!...

Jedynie Austrja, zwyciężona w roku 1859 i 1866, zgodziła się na przyznanie autonomji narodowej. Mieliśmy Sejm polski we Lwowie, dwa uniwersytety, akademję sztuk pięknych, akademję górniczą, akademję nauk, szkoły polskie i urzędników polskich.

Ale wzamian za to Wiedeń domagał się bydła, węgla, zboża, pieniędzy i rekruta. I traktowano zabór austrjacki jak kolonję, nadającą się do eksportu przemysłu austrjackiego.

Takie było życie Polaków w samym środku Europy, na początku XX wieku. **Ale, skazani na śmierć, nie chcieliśmy umierać!...** byliśmy stałym „wichrzycielem" dla Europy, dla demokracji, dla postępu. Z wyjątkiem małej garści inteligencji francuskiej, ludzi wyjątkowo szlachetnego umysłu, nie mieliśmy wcale sprzymierzeńców w Europie. Ci, co uważali naszą sprawę za „sympatyczną", doradzali nam, byśmy byli cierpliwi i spokojni. Europa konserwatywna widziała w nas jedynie katolików prześladowanych, partje prawicowe — uciśnionych nacjonalistów. Ostatecznie musieliśmy zostać dla Europy „interesującym narodem", którego tragedja mogła się — jakże łatwo — mogła się zamienić w groteskową komedję.

Nasze pielgrzymstwo, usymbolizowane we wspaniałem dziele mistrza **Bourdelle'a**, stawało się przed wojną światową coraz bardziej gorzkie i uciążliwe. Ale jakaż była w rzeczywistości sytuacja Polaków w wojnie światowej? Nie chciałbym Panów nużyć przytaczaniem zbyt wielu cyfr: wystarczy powiedzieć, że 2 i pół miljona Polaków znajdowało się w trzech walczących ze sobą armjach.

A oto fakt, opowiedziany przez naocznego świadka: były okopy nad brzegami rzeki Bzury. Z jednej strony rosyjskie, z drugiej niemieckie. Po straszliwej kanonadzie wieczorem zaległa cisza. Wówczas w okopach niemieckich usłyszano starą pieśń religijną: „Kto się w opiekę odda Panu swemu", śpiewaną przez żołnierzy niemieckich, chłopów polskich. Zaledwie skończyli, tę samą pieśń zaintonowali inni chłopi polscy, odziani w mundury rosyjskie. **Tragedja narodu polskiego była u szczytu.** Musiał on mordować się w wojnie bratobójczej, pod sztandarami i dla sprawy swych wrogów.

Ale naród ten upierał się przy życiu naprzekór wszystkiemu. Przysposabiał on do wojny światowej najlepszych swych synów: robotników, inteligencję, chłopów. Stronnictwa: socjalistyczne, radykalne i inne stworzyły Legjony polskie. Wzniesiono sztandar Polski z jego hasłem:

Republika polska, demokratyczna i niepodległa.

Nie będę usiłował opowiadać Wam historji Legjonów Polskich. Ale powiem Wam jedynie, że zanim Kongres Wersalski proklamował niepodległość Polski, **naród polski stworzył był ją już w listopadzie 1918 r.** Zorganizował on swój kraj, jako wolną Rzeczpospolitę, opartą na zasadzie demokratycznej, na powszechnem głosowaniu mężczyzn i kobiet.

Kongres Wersalski nie obudził więc **„trupa polskiego"**. Polska żyła i pracowała już jako państwo niepodległe cztery dni przed zawieszeniem broni z 11 listopada 1918 r. Narody aljanckie dały Polsce granice, ale dla ustalenia niektórych z tych granic Polska musiała walczyć podczas plebiscytu i wojny z Rosją sowiecką w latach 1919—1921, zakończonej Traktatem Ryskim.

Wojna ta powinna była otworzyć oczy Europie zachodniej. Ponieważ wtedy to demokracja polska dźwignęła się niby wał na drodze do Europy zachodniej i przeszkodziła **Trockiemu** napoić konie w Renie, jak to zapowiadał ten nowoczesny Atylla.

Może być, że po tych kilku tak mało wymownych słowach zrozumiecie Panowie, dlaczego **Mickiewicz** prosił Boga o wojnę światową dla wskrzeszenia Polski. Ci, co sami grali dużą rolę w historji współczesnej, zrozumieją mnie lepiej.

Niemożliwością było reorganizować Europę, pozostawiając w niej tyle narodów, pozbawionych wolności i bytu politycznego. Wojna światowa dokonała tego dzieła **wyzwolenia i sprawiedliwości.**

Polska wskrzeszona przez wysiłek woli własnej i przez decyzję Kongresu Pokojowego, **jest obecnie najgorliwszą zwolenniczką pokoju światowego, jak o tem świadczy cała jej polityka w ciągu 10-lecia jej Niepodległości.**

Demokracja polska, pomna swej więcej niż stuletniej niewoli, nie myśli o niczem innem, tylko o utrzymaniu wolności i niepodległości swego kraju, oraz o przestrzeganiu przyjaznych stosunków ze wszystkiemi narodami. Młoda Rzeczpospolita Polska nadała swym obywatelom nietylko prawa polityczne, lecz także społeczne.

Ośmiogodzinny dzień pracy, opieka społeczna, były przedmiotem pierwszego dekretu, wydanego przez pierwszy Rząd polski, któremu przewodził socjalista. Parlament je następnie zatwierdził. **Ustawodawstwo społeczne Polski może być dzisiaj porównywane ze wszystkiemi innemi w Europie.** Demokracja polska nie zapomniała też o miljonach chłopów bezrolnych, zajmując się **reformą rolną**, której celem było umożliwienie im pracy na własnym gruncie. Nie wolno wszakże zapominać, że żyjemy w kraju, na którego terytorjum srożyła się wojna w ciągu czterech lat. A kiedy wojna ta była już skończona na Zachodzie, trwała ona u nas jeszcze dwa lata, czyli razem sześć lat.

Rosja pozostawiła nam 80% analfabetów w zaborze rosyjskim i to był cały nasz „spadek". Należy temu zaradzić obecnie i robimy to, co w naszej mocy.

Niewola pozostawiła nam do rozwiązania jeszcze jedno zagadnienie, mianowicie — **mniejszości narodowych.** Nie mogę tutaj roztrząsać wszystkich szczegółów tego zagadnienia, wystarczy powiedzieć, że **demokracja polska ma najlepszą w świecie wolę rozwiązania tej sprawy zgodnie z duchem równości praw wszystkich obywateli i szacunku dla ich życia duchowego dla ich kultury narodowej, która winna znaleźć w Polsce pomyślne warunki rozwoju.** Żądamy od naszych mniejszości jedynie lojalności dla Państwa Polskiego, to znaczy przestrzegania tego, co p. Chamberlain nazwał w Genewie „czystemi rękami". Ale dalecy jesteśmy od niedoceniania wagi i trudności tego zagadnienia.

Wszystko to wymaga wiele pracy i kapitałów. **Pracy u nas nie brak, a nasze bogactwa naturalne pozwalają nam spłacać sumiennie odsetki kapitałów nam pożyczonych.**

Demokracja polska pracuje nietylko w Sejmie, ale także na wszystkich polach życia publicznego, gdzie wartość i umysł twórczy człowieka grają rolę dominującą. Ale w tem Państwie, jeszcze młodem, rola parlamentu stała się bardzo ważna i w wielu wypadkach decydująca. **Demokracja w Polsce, jak i gdzieindziej, uważa, że niewolno rozporządzać się krwią, pieniędzmi, prawami i pracą obywateli kraju bez zgody parlamentu. I żaden kryzys parlamentarny,** by użyć modnego dzisiaj wyrażenia, **nie usprawiedliwiłby zamachu na tę podwalinę życia społecznego i politycznego w Polsce.**

Pozatem toczą się obecnie ożywione dyskusje na temat zmiany Konstytucji polskiej z r. 1921, gdyż drugi Sejm normalny może zmienić Konstytucję bez zgody Senatu. Nie zamierzam tu opisywać wszystkich faz tej dyskusji, ani określać szans tego czy innego kierunku politycznego w Polsce. Jedyna rzecz, której jestem pewny, jest ta, że **demokracja polska spełni zawsze swój obowiązek, jeśli idzie o obronę suwerenności politycznej ludu. Tego ludu, który nigdy nie ugiął się pod żadnem jarzmem obcem i który potrafił znieść wszystkie próby ognia i krwi i wyjść z nich żywy i silny.**

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Delegaci na walnem zgromadzeniu spółdzielni Związ ku pracowników kolejowych w Krakowie 9 maja przez tow. Packana zł. 11 Stasiczak, Posada Olchowska zł. 5. Z okazji imienin dra Stanisława Kunickiego grono pacjentów z Domu Zdrowia w Bystrej zł. 30. Maks Fischgrund, Sułkowice, od Richtmanna z Wiednia zł. 5.

Wywóz żyta — wygładzanie kraju

Przed kilku dniami omówiliśmy sprawę udzielenia rolnikom pozwolenia na wywóz większej ilości żyta. Zwróciliśmy uwagę, że wywóz ten musi spowodować u nas podwyżkę cen żyta i chleba. Obecnie, jak donoszą pisma, rząd nietylko dał zezwolenie na wywóz, ale ułatwia go przez zniesienie cła wywozowego 15 zł. od 100 kg. Jakie skutki to pójście rolnikom na rękę musi wywrzeć, opisuje sanacyjny „Kurjer Poranny" w numerze z 9 maja. Do tego opisu nie mamy nic do dodania:

„Jak się dowiadujemy z poważnego źródła, ziemianie nie mogący się pogodzić z faktem, że ceny zboża na przednówku nie drożeją tak szybko, jak dawniej, postanowili **wywieźć zagranicę 20 tys. wagonów żyta**, którego rzekomo mamy wielki nad miar, w zamian za co obiecują sprowadzić pszenicę, której rzeczywiście brakuje.

Dla obszarników byłoby to bardzo korzystne, gdyż ceny pszenicy są i teraz bardzo wysokie, a wobec braku pszenicy w kraju, import jej nie odbiłby się zniżką cen na rynku, natomiast **wywiezienie wielkich ilości żyta na przednówku niechybnie spowodowałoby jego zwyżkę.**

Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że **polityka ministerjum rolnictwa nie liczy się z tem, jak dotkliwą dla szerokich rzesz spożywców byłoby na przednówku (w okresie kryzysu!) podwyżka ceny zboża (powodująca przecież natychmiast zwyżkę ceny chleba).** Min. to wystąpiło z wnioskiem **zniesienia cła wywozowego na żyto**, pszenicę i owies.

Miejmy nadzieję, że wniosek ten nie znajdzie większości w komitecie ekonomicznym ministrów.

W dążeniu **do wyśrubowania cen zboża**, obszarnicy wszelkiemi siłami zabiegają o to, by nie wzrastało zaofiarowanie zboża na rynku; dlatego też uskarżają się oni na Bank Polski, który domaga się spłaty kredytów, wydanych pod zastaw zboża.

Kredyty te przyznawane były na jesieni r. z. Na konferencji z organizacjami rolniczemi ustalono, iż ostateczny termin ich zwrotu przypada 30 czerwca r. b. Otóż obecnie, kiedy termin ten się zbliża, a większość znaczna rolników kredytów zastawowych nie spłaciła (z 11 milj. zł. wypłaconych na ten cel przez Bank Polski, pozostaje do spłacenia jeszcze 9.832 tys. zł.) rolnicy domagają się dalszej prolongaty, dowodząc, że „rynek krajowy nie jest w stanie wchłonąć tych kilku tysięcy wagonów zboża, które rolnicy muszą rzucić na rynek, by spłacić te kredyty".

Jasna rzecz, że kilka tysięcy wagonów zboża rynek „wchłonie", ale nie po takiej cenie, jaką chcieliby uzyskać obszarnicy, to też słusznie robi Bank Polski, nie prolongując tych kredytów.

Chleb na przednówku nie może podrożeć!

* * *

Cukier „pastewny"

OSŁODZI ŻYCIE KONIOM

Przed kilku dniami podawaliśmy w artykuliku zatytułowanym **„Cukier jako miernik kultury"** cyfry, świadczące o niezwykle niskiem spożyciu cukru w Polsce, co naturalnie dowodzi niskiej stopy życiowej szerokich mas. Przy tej okazji wskazywaliśmy, że niepomierna drożyzna cukru na terenie Polski utrudnia znaczniejsze rozpowszechnienie tego produktu.

Kwestją słabej konsumcji cukru w Polsce zajął się i warszawski „Kurjer Poranny", podkreślając skutki fatalnej polityki cukrowników, którzy przez uniedostępnianie cukru spożywcom krajowym, muszą powstający stąd nadmiar wywozić zagranicę po cenach bardzo niskich, choćby nawet ze stratą, którą oczywiście z nawiązką odbijają sobie na cenach krajowych. Obecnie, jak stwierdza ów dziennik, wywozi się cukier po cenie 42 gr. za kilogr., a absurdalność tego faktu ilustruje on w ten sposób:

„Ponieważ cena 42 gr. za kg. eksportowanego cukru jest niższa od ceny owsa, więc powstał w kołach rolniczych projekt **eksportowania owsa, na który jest duży popyt, a żywienia koni... cukrem.**

Pierwsza próba tego rodzaju została przeprowadzona w majątku Strzelec pod Kutnem.

Trudno o wymowniejszą ilustrację zgubności polityki, prowadzonej przez cukrowników polskich: ponieważ spożycie cukru przez ludzi wzrasta zbyt powoli (z racji wysokich cen cukru) mają być cukrem karmione konie, dla których cukier będzie 4 razy tańszy niż dla ludzi!

Jest przecież rzeczą jasną, że gdyby zaczęto po tej „końskiej" cenie sprzedawać cukier ludziom, spożycie wzrastałoby tak szybko, iż nietylko nie trzeba byłoby nic wywozić, ale zabrakłoby cukru i cukrownie musiałyby rozszerzać produkcję.

Nonsens karmienia koni cukrem, który jest z racji ceny niedostępny dla ludzi — jest zbyt krzyczący."

Gdyby tu nie chodziło o krzywdę ludzką możnaby słusznie użyć żartobliwego powiedzenia: koń by się uśmiał z takiego postępowania!

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 10 maja (PAT). Dnia 8 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów dra Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów przy udziale marszałka Piłsudskiego. Rada ministrów wysłuchała referatu kierownika ministerstwa skarbu p. Matuszewskiego, który przedstawił **położenie finansowe państwa.** Następnie Rada ministrów uchwaliła upoważnić ministrów **do wycofania z Sejmu projektów ustaw, przez Sejm niezałatwionych, z wyjątkiem wniosków ratyfikacyjnych.**

Rada ministrów powzięła na podstawie art. 6 ustawy skarbowej uchwałę, podwyższającą kredyty w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej o 1 miljon **na akcję odżywiania ludności niektórych powiatów województwa wileńskiego,** ze względu na katastrofalne położenie tych powiatów, spowodowane klęską nieurodzaju.

Poza tem Rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących. Między innemi uchwaliła wniosek w sprawie mianowania profesora honorowego uniwersytetu warszawskiego dra Jana Łukasiewicza profesorem zwyczajnym filozofji na wydziale matematyczno-przyrodniczym uniwersytetu warszawskiego, docenta dra inż. Janusza Groszkowskiego profesorem radjotechniki na wydziale elektrycznym politechniki warszawskiej, prof. nadzwyczajnego uniwersytetu poznańskiego dra Józefa Sułkowskiego — zwyczajnym profesorem prawa handlowego i wekslowego na wydziale prawno-ekonomicznym tegoż uniwersytetu, profesora nadzwyczajnego prawa politycznego uniwersytetu we Lwowie dra Ludwika Ehrlicha — profesorem zwyczajnym prawa narodów i ogólnej nauki o państwie na wydziale prawa i umiejętności politycznych tegoż uniwersytetu; profesora nadzwyczajnego uniwersytetu w Wilnie dr. Michała Senikowskiego profesorem zwyczajnym chemji fizjologicznej na wydziale lekarskim tegoż uniwersytetu, emerytowanego profesora zwyczajnego uniwersytetu we Lwowie ks. dra Kazimierza Weisa honorowym profesorem na wydziale teologicznym tegoż uniwersytetu; zwyczajnego prof. paleontologji i geologji Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Jana Nowaka zwyczajnym profesorem geologji na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu; zwyczajnego profesora językoznawstwa słowiańskiego na wydziale filoz. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kazimierza Nitscha zwyczajnym profesorem języka polskiego na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu; zastępcę profesora w uniwersytecie poznańskim docenta Józefa Witkowskiego — nadzwyczajnym profesorem na wydziale matematyczno-przyrodniczym tego uniwersytetu.

* * *

Wycofanie z Sejmu projektów ustaw tłumaczą koła sanacyjne jako oznakę, że rząd **stracił nadzieję na możność współpracy z Sejmem, a tem samem odpadają pogłoski o zwołaniu na czerwiec sesji sejmowej.**

Zgoda z Niemcami — kłótnia między aljantami

Plan przewodniczącego konferencji reparacyjnej Owena Younga, ustalający raty roczne — w różnych wysokościach — na 2050 miljonów marek, zyskał mniej więcej zgodę wszystkich interesowanych państw. Coś nie coś jeszcze się boczą w nadziei, że uda się jeszcze coś wytargować, ale z tego powodu konferencji nie grozi rozbicie. Dla Niemców w porównaniu z planem Dawesa jest plan Younga bardzo korzystny, gdyż wedle planu Dawesa mieli płacić 2500 miljonów rocznie.

Większe natomiast trudności wynikły między aljantami samymi na tle podziału sum niemieckich. Wobec redukcji tych sum Young w swym planie zredukował udział poszczególnych państw, najwięcej zaś Anglji. Dotychczas podział sum reparacyjnych między aljantami opierał się na umowie w Spaa z lipca 1920, obecnie p. Young redukuje ten udział Anglji z 3 miljardów na 650 miljonów, zaś udział Francji z 50 miljardów o 6'5 miljarda. Anglja narobiła krzyku: urzędowy jej organ biuro Reutera oświadcza kategorycznie, że plan Younga jest dla Anglji nie do przyjęcia i że o to konferencja gotową się rozbić. Francja, jako mniej dotknięta, występuje przeciw groźbom angielskim. Wedle zapatrywania Paryża konferencja rzeczoznawców miała na celu uregulować całokształt spraw reparacyjnych; nie wystarcza więc dojść tylko do zgody z Niemcami, ale trzeba osiągnąć i zgodę między aljantami co do podziału. Jeżeli tej zgody nie będzie, konferencja — jak mówią w Paryżu — wyleci w powietrze.

Rozumie się, że w Niemczech zacierają ręce z radości na widok tej kłótni. Dla nich każde nieporozumienie między byłymi aljantami jest gwarancją, że z tej strony nic im nie grozi, że niema po tamtej stronie frontu jedności. Nie jest to zresztą nowe zjawisko, wiadomo bowiem, że np. co do okupacji Nadrenji dawno już panuje między Anglją a Francją różnica zdań, którą w obecnej kampanji wyborczej podsyca jeszcze Lloyd George stawiając kategoryczne żądanie natychmiastowego opróżnienia Nadrenji jako cel przyszłego rządu Anglji. Ponieważ Lloyd George spodziewa się, że w wyniku wyborów on stanie się języczkiem u wagi, więc w jego słowach leży zapowiedź przyszłego konfliktu między Anglją a Francją.

Swoją drogą — cała ta sprawa to budujące widowisko dla narodów. Niemcy chcą mniej lub więcej płacić mimo przysiąg, że nie są w stanie; aljanci nie mogą zgodzić się na podział, Ameryka zaś gra rolę „uczciwego pośrednika", ale ze swych wierzytelności nie chce opuścić ani grosza. Wojna przed 10 laty się skończyła, ale walka o następstwa materjalne wojny trwa dalej i ma trwać jeszcze pół wieku. Kto wie, czy o podział łupów nie pobiją się.

* * *

Londyn, 10 maja (PAT). Kanclerz skarbu Churchill, odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie w sprawie propozycyj odszkodowawczych Owena Younga oświadczył, że rząd angielski w żadnym momencie rokowań nie wysyłał instrukcyj rzeczoznawcom angielskim, którzy posiadają całkowitą swobodę w przeprowadzaniu swych konkluzyj. — Konkluzje te nie zobowiązują rządu, który zachowuje swą swobodę zbadania ponownie całej sytuacji. Niemniej jednak w celu zapobieżenia różnym domysłom oraz wszelkim alarmom jest rzeczą wskazaną oświadczyć, że propozycje podane przez prasę są **bezwzględnie nie do przyjęcia.**

Paszporty zagraniczne

Ministerjum skarbu opracowuje nowe przepisy o paszportach zagranicznych. Na polecenie kierownika min. skarbu pułk. Matuszewskiego departament podatków zajął się szczegółowo tą sprawą i przedstawił ministrowi nowy projekt do decyzji. Cena paszportów ma być obniżona prawdopodobnie do 125—150 zł. przy równoczesnem zastosowaniu możliwości dalszych ulg.

UWAGI

Religja a szowinizm

W świątecznym numerze majowym podawaliśmy wyjątki z broszurki, jak go nazwaliśmy, „białego kruka" ks. Mieszkisa, — który z rozpaczą stwierdza, że z Boga chrześcijańskiego uczyniono jakiegoś pogańskiego patrona wojny, którego na swój użytek każdy naród sobie przysposabia i każe takiemu bożyszczu zionąć nienawiścią do swojego nieprzyjaciela.

Ale tak bywa nietylko podczas wojny. Tak bywa i podczas wszelkich nacjonalistycznych wystąpień: W depeszach o zjeździe Stahlhelmowców w Królewcu czytamy, że obradowali oni w pełnej zgodzie ze swoim bogiem. Niedzielny dzień zjazdu bowiem rozpoczął się „nabożeństwem polowem"...

Powie ktoś, ale to nie dotyczy przynajmniej katolicyzmu: na zjazd tych drapieżnych szowinistów obrano Prusy Wschodnie, kraj nawskróś protestancki. Tak, ale te Prusy Wschodnie są tworem katolickich krzyżaków. Czy ci byli mniej drapieżni? Czy nie oni urobili psychikę zaborczą w Prusiech?

A czy Opole, gdzie skutkiem posiewu szowinistycznego znęcano się nad personalem polskiej opery katowickiej, nie jest miastem **o ogromnej przewadze ludności katolickiej?** A czy tu u nas klerykali **nie patrzyli nieprzyjaźnie właśnie na tych działaczów niemieckich, którzy podejmują ciężkie brzemię walki z szowinizmem** — zarzewiem przyszłych wojen?

To są masony — ten jeden wyraz miał ich podać w pogardę prawomyślnych katolików. Zrozumiałem byłoby to jeszcze, gdyby owi „masoni" wyrywali Kościołowi katolickiemu jego plony, jego zasługi na punkcie walki z nacjonalistycznym duchem, gdyby np. Watykan wydał był pod wrażeniem wojny światowej — zapowiadaną przez długi czas encyklikę, ostrzegającą wiernych przed manowcami, na które sprowadza narody szał nacjonalistyczny. Ale zapowiadana encyklika nie pojawiła się wcale — natomiast ujrzała światło dzienne... przeprowadzana w wielkiej tajemnicy ugoda z faszyzmem, czyli ogniskiem, które cały naród włoski usiłuje stopić w bryłę, tchnącą imperjalizmem i w które, jako we wzór, wpatrzeni są szowiniści wszystkich krajów. I dziś z Watykanu nadchodzą wiadomości radosne, że papież, jako władca samodzielny, zapewne wyruszy na miasto 24 czerwca, że „ilość samochodów watykańskich bardzo wzrosła ostatnio tak, że buduje się obecnie wielki garaż nowoczesny w obrębie Watykanu", lub też, że dla nuncjusza przy Kwirynale (przy włoskim dworze królewskim) „nabyta została willa Anziani z pięknym ogrodem za trzy miljony lirów".

A u nas? Głos ks. Mieszkisa nie znalazł żadnego echa w prasie klerykalnej; starano się go pokryć całunem milczenia. — Natomiast w świątobliwym Poznaniu np. walkuje się tygodniami kwestję, czy wolno pobożnej młodzieży czynić zarzut z tego, że pilnuje lepiej od cenzorów moralności widowisk teatralnych.

To ma być najważniejszy problem akcji katolickiej.

—ooo—

O sprawiedliwość w kościele

POKORNA REZOLUCJA OPOLSKA

Katolicka agencja prasowa (w skróceniu KAP) przesłała do prasy klerykalnej wiadomość, że dnia 28 kwietnia odbyło się w Opolu zebranie dzielnicowego śląskiego zarządu Związku Polaków w Niemczech. Zebranie to zajmowało się konkordatem, który Prusy mają zawrzeć z Watykanem. — Z brzmienia przyjętej rezolucji widać, że ludność polsko-katolicka części Śląska, pozostałego przy Niemczech, obawia się, że ta umowa może się odbyć z krzywdą dla żywiołu polskiego. Zebrani zanoszą tedy do przedstawiciela Rzymu suplikę, — ażeby ich miał w opiece — to samo czynią i pod adresem dopuszczającego hakatyzm „arcypasterza", kardynała Bertrama. Mianowicie rezolucja głosi:

„zwracamy się w imieniu polskiej ludności katolickiej do miarodajnych władz kościelnych a przedewszystkiem do najdostojniejszego ks. nuncjusza E. Pacellego i najprzewielebniejszego ks. kardynała A. Bertrama z gorącą prośbą o łaskawe uwzględnienie w konkordacie naszych praw przyrodzonych i o obronę naszego języka ojczystego".

Ale obok tej pokornej prośby reflektuje się owych dostojników kościelnych, że nadużywanie kościoła do celów germanizacyjnych może przecież i samemu katolicyzmowi przynieść straty. — A więc w rezolucji czytamy:

„Zwłaszcza historja Śląska przekonywuje nas o tem. — Dowodem nasza własna polska szlachta górnośląska, która po zgermanizowaniu się wyrzekła się w przeważnej części wiary św. katolickiej".

Wkońcu przychodzi najbardziej — zdaniem autorów — ważny argument. Jeżeli konkordat nie powstrzyma gnębienia polskości w kościele, jeżeli wyda mniejszość polską w Prusiech na pastwę hakatystów w sutannach — to na tem zyskają „czerwoni", zyska socjalizm.

„Nie wahamy się powiedzieć wreszcie: jeżeli polskość, język ojczysty i obyczaje starodawne zaginą na Śląsku, to lud polski na Śląsku przetworzy się powoli w czerwoną masę".

Tem ci poniewierani biedacy „straszą" pruskich Bertramów! W Polsce głoszą klerykali, że Polska jest krajem szczególnie umiłowanym przez Matkę Boską (czemu w to nie wierzą Bertramy w Prusiech, czy Mundeleiny w Ameryce, a obaj są kardynałami...?), zapewniają, że Polska jest „semper fidelis" zawsze wierna Rzymowi — i Rzym za tę wierność Polakom zawsze sprzyja... Czemuż Polacy zakordonowi muszą w pokornych słowach przypominać, że są w kościele traktowani, jako parjasi, że odbiera się im ich prawa przyrodzone?

Wiadomości polityczne

INTERWENCJA RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE ZAJŚĆ W OPOLU

We wtorek 7 maja, poseł polski w Berlinie p. Roman Knoll złożył w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej protest przeciwko dopuszczeniu do zajść w Opolu, podczas których zostali pobici, poranieni i zelżeni polscy obywatele. Równocześnie poseł polski zwrócił się o ukaranie winnych, o zadośćuczynienie i odszkodowanie ofiar. W odpowiedzi na powyższą interwencję ze strony urzędu spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej zakomunikowano, że nadprezydent prowincji górnośląskiej dr. Lukaschek, złożył na ręce polskiego konsula generalnego w Bytomiu p. Malhomme wyrazy ubolewania z powodu zajść w Opolu; że podejrzany o niedostateczną czujność i sprawność w tym wypadku prezydent policji w Opolu, został zwolniony ze służby, a dwóch odpowiedzialnych oficerów policyjnych zostało przeniesionych na inne stanowiska, oraz że winni zostali ustaleni, pojmani i oddani pod sąd, celem należytego ich ukarania. Sprawa wynagrodzenia poszkodowanych pozostała jeszcze otwartą.

WIELKA MOWA STRESEMANNA

Na dorocznym bankiecie wydanym przez Związek korespondentów pism zagranicznych w Berlinie wygłosił dr. Stresemann wielką mowę, w której poruszył szereg zagadnień międzynarodowych, w szczególności sprawę rozbrojenia i problem reparacyj. Na bankiecie obecny był m. in. rząd Rzeszy z kanclerzem Mullerem na czele, korpus dyplomatyczny itd.

ZJAZD MAŁEJ ENTENTY

Z Białogrodu donoszą, że ministrowie spraw zagranicznych państw małej ententy zbiorą się w Białogrodzie w dniu 20 maja. Program pobytu delegacji rumuńskiej i czechosłowackiej niebawem zostanie ustalony.

AMNESTJA W RUMUNJI

Rumuński dziennik urzędowy ogłasza dekret o amnestji wydany z okazji 10-lecia zjednoczenia Rumunji. Amnestja obejmuje wszystkie przestępstwa polityczne, popełnione od 1 grudnia 1920 r., o ile nie zapadły wyroki ostateczne.

ZLIKWIDOWANIE WIEKOWEJ NIEPRZYJAŹNI GRECKO-TURECKIEJ

Donoszą z Aten, że rokowania turecko-greckie w sprawie zlikwidowania istniejących jeszcze kwestyj spornych dojrzały tak dalece, że podpisanie grecko tureckiego paktu przyjaźni oraz paktu arbitrażowego nastąpi w lipcu. Jako reprezentant grecki wyjedzie Venizelos do stolicy Turcji celem kierowania obradami. Turecki minister spraw zagranicznych Tevfik Rużdżi-bej konferował już pod czas swego pobytu w Rzymie z premjerem Mussolinim i zapewnił go, że układ grecko-turecki podpisany zostanie w czasie jaknajkrótszym. Układ ten oznacza **koniec stuletniej nieprzyjaźni między Grecją i Turcją** i jest wielkim sukcesem polityki włoskiej.

CZANG KAI SZEK PREZYDENTEM CHIN

Centralny komitet wykonawczy wybrał 24 członków najwyższej Rady centralnej, której prezydentem został Czang-Kai-Szek. Temsamem jest on faktycznie prezydentem republiki chińskiej.

Przegląd gospodarczy

SPRAWA ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH NA FORUM LIGI NARODÓW

Genewa, 10 maja (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Ligi narodów wygłosił delegat Polski sen. Gliwic przemówienie, w którem zobrazował obecną sytuację gospodarczą w Europie. Mowca zatrzymał się dłużej nad sprawą traktatu handlowego polsko-niemieckiego, zarzucając Niemcom, że z ich winy traktat ten dotąd nie doszedł do skutku. Sen. Gliwicowi odpowiedział przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską, min. Hermes, który jednak w replice swej nie przeciwstawił zarzutom p. Gliwica żadnych rzeczowych argumentów.

HARRIMAN WYKUPUJE PRZEDSIĘBIORSTWA GÓRNOŚLĄSKIE

Katowice, 10 maja (PAT). Z Berlina nadeszły wiadomości, że we środę 8 bm. sfinalizowano tam układ o kupno zjednoczonych akcyj „Huty Królewskiej" i „Laury" między właścicielem tych akcyj Weihmanem a grupą amerykańską Harrimana. Rokowania o kupno większości akcyj hut „Bismarcka" i katowickiej spółki akcyjnej już poprzednio ukończono. W ten sposób kapitał amerykański posiada już **większość akcyj w wielkich przedsiębiorstwach żelaznych na polskim Górnym Śląsku.** Bliższe szczegóły tych transakcyj nie są znane.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 40—45 gr., mleko niezbier. 1 litr 55—60 gr., śmietanka słodka 1 litr 80—90 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., jaja kopa 8—8'50 zł., jaja sztuka 14—15 gr., ser krowi 1 kg. 1'60—1'80 zł., masło deser. 1 kg. 7—7'40 zł., masło stołowe 1 kg. 6'60—6'80 zł., masło kuchenne 1 kg. 6'20—6'40 zł., kura 1 szt. 8—12 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1'40—1'80 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2—3 zł., ziemniaki 1 kg. 17—18 gr., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 40—45 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., pietruszka 1 kg. 80—90 gr., selery 1 kg. 1—1'20 zł., sałata 1 szt. 25—35 gr., karp 1 kg. 8 zł., szczupak 1 kg. 7—7'50 zł., łosoś 1 kg. 11—12 zł., lin 1 kg. 5—5'50 zł.

Ze sportu

WISŁA—CZARNI 4:4 (3:2). Wisła miała bardzo słaby dzień. Czarni mający za sobą piękne zwycięstwo nad Polonią grali niezwykle ambitnie. W pierwszej połowie gra była nagół ospała pod znakiem lekkiej przewagi Wisły, która też prowadziła 3:2. Po pauzie obraz o tyle się zmienił, że gospodarze grający skutkiem kontuzji Skrynkowicza w dziesiątkę, niepotrzebnie przemieniali graczy z pozycji na pozycję, co ułatwiło w silnym stopniu gościom przeprowadzanie niebezpiecznych ataków. Uzyskali oni też dalsze dwie bramki, tak, że na 5 minut przed końcem prowadzili 4:3. Zdawało się, że Czarni wyjadą z Krakowa jako zwycięzcy, gdy tymczasem z centry Balcera strzela przytomnie Czulak czwartą i wyrównującą bramkę. Reasumując należy podkreślić wybitnie słabą formę Wisły w tym dniu i żywiołową ambicję gości. Sędziował p. Baran w sposób nie bardzo dla Wisły korzystny.

TURYŚCI—WARSZAWIANKA 2:0.

GARBARNIA—ŁKS 0:0. Ładny wynik dla Garbarni.

WARTA—LEGJA 3:1 (1:1). Mimo pięknej gry Legja przegrała z dobrze dysponowaną Wartą.

KS PODGÓRZE—OLSZA 2:1. Ciężko wypracowane, lecz zasłużone zwycięstwo Podgórza.

KROWODRZA—MAKKABI 2:0. Piękny sukces Krowodrzy.

WAWEL—GARBARNIA I b. 3:0. Bezwzględna przewaga Wawelu.

CRACOVIA I b.—KORONA 7:0. Przykra klęska Korony.

WISŁA I b.—TRZEBINIA 4:0.

SPARTA — CRACOVIA I B. W niedzielę 12 bm. rozegra o godzinie 10 przedpołudniem na boisku własnem drużyna I b Cracovii ze silną Spartą krakowską zawody o mistrzostwo klasy A. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie z uwagi na doskonałą formę obu drużyn, a zwłaszcza Cracovii I b, która w ubiegły czwartek pokonała Koronę 7:0.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z SALI SĄDOWEJ

NAKAZ ARESZTOWANIA B. RED. „GŁOSU PRAWDY" P. STPICZYŃSKIEGO

We środę odbyła się rozprawa w sądzie okręg. w Warszawie przeciwko b. redaktorowi „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskiemu. Ostatniemi czasy p. Stpiczyński przebywał na kuracji zagranicą. — Przed paru dniami p. Stpiczyński powrócił do kraju, ale mimo to nie stawił się na rozprawę. Ponieważ oskarżony złamał deklarację o niewydalaniu się, sąd postanowił zmienić środek zapobiegawczy z deklaracji na kaucję i do czasu złożenia kaucji wydał nakaz aresztowania p. Stpiczyńskiego. Aresztowanie jednak nie nastąpiło, gdyż p. Stpiczyński przedłożył świadectwo lekarskie, że jest chory.

KRONIKA

Kraków, 11 maja.

Wycieczki TUR

ZWIEDZENIE MUZEUM FIZJOGRAFICZNEGO POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

Dzięki uprzejmości dyrektora dr. Jana Stacha robotnicy krakowscy grupujący się w TUR zwiedzą w niedzielę 12 bm. Muzeum fizjograficzne Pol. Akademji Umiejętności, mieszczące się w gmachu przy ul. Sławkowskiej 17.

Muzeum fizjograficzne obejmuje bogate zbiory przyrodnicze, przedewszystkiem fauny i flory krajowej, oraz piękne zbiory geologiczne.

Członkowie TUR winni gremjalnie przybyć na tę niezwykle ciekawą wycieczkę. Zbiórka o godz. 9'45 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd udamy się do Muzeum fizjograficznego przy ul. Sławkowskiej 17.

Każdy członek TUR złoży 40 gr. na fundusz oświatowy TUR, za co otrzyma kartę uczestnictwa w wycieczce.

—ooo—

OTWARCIE ODDZIAŁU MUZEUM NARODOWEGO W WIEŻY RATUSZOWEJ. W niedzielę 12 bm. zostanie otwarty dla publiczności VI. oddział Muzeum Narodowego, mieszczący się w Wieży Ratuszowej na Rynku, a zamknięty od dłuższego czasu z powodu koniecznych przeróbek.

Sala parterowa wieży o pięknem żebrowem sklepieniu, mieści szereg rzeźb w kamieniu pochodzących z wieku XII—XV, wśród których znajdują się dwa arcydzieła Wita Stwosza: „Chrystus w Ogrojcu" i „Jaszczury" znane mieszkańcom Krakowa tylko z kopji umieszczonych na domach w rynku i placu Marjackim. W przeciwstawieniu do parteru, którego układ pozostał w ogólnym zarysie takisam, jak poprzednio, zmieniono zupełnie urządzenie salki I piętra. Znalazły w niej pomieszczenie odlewy gipsowe cennych zabytków sztuki rzeźbiarskiej średniowiecza, albo mieszczących się w Krakowie, lecz z powodu swego położenia prawie niedostępnych, albo pochodzących z poza Krakowa. Do pierwszych należą odlewy rzeźb zdobiących gzyms koronujący kościoła Marjackiego, kompletowane z wielkim nakładem kosztów przy każdorazowej restauracji, do drugich ciekawy zbiór kopij tympanonów romańskich. Wszystkie te wystawione odlewy ożywione przez piękną architekturę salki (dawniej kaplicy) ozdobionej bogato rzeźbionemi zwornikami z XIV wieku, pozwolą zwiedzającym zapoznać się przynajmniej ogólnie z charakterem rzeźby średniowiecznej, co zwłaszcza jest pożądanem ze względu na gości zagranicznych.

Do bliższego objaśnienia zabytków służy świeżo wydany katalog. Wieża Ratuszowa otwarta jest w niedziele, święta i czwartki, od godziny 10—2 w południe. W inne dnie tygodnia tylko dla grup powyżej czterech osób za poprzedniem zgłoszeniem się w kancelarji Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Cena wstępu 50 groszy od osoby, katalog 50 groszy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. W czasie naprawy asfaltu na ul. Dunajewskiego uderzył się kilofem w lewą nogę 39-letni Andrzej Paszek, wskutek czego zgruchotał sobie kość. — W fabryce Zieleniewskiego 24-letni Stefan Świegoła, ślusarz, w czasie pracy doznał złamania kości goleniowej. W cegielni przy ul. Kobierzyńskiej 21-letnia Marja Nakielna, została potrącona przez kolejkę polową i doznała zgniecenia klatki piersiowej. We wszystkich wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe i ofiary zawodu przewiozło do szpitala.

TUR w Muzeum narodowem

Druga wycieczka TUR udała się pod każdym względem. Do Muzeum Narodowego w Sukiennicach przybyło we czwartek (święto) kilkuset robotników z rodzinami, aby poznać zabytki wielkiej przeszłości narodu. Do zebranych w pierwszej sali Muzeum wygłosił nadzwyczaj interesującą prelekcję o Muzeum Narodowem prof. Zygmunt Król, poczem udzielał wyczerpujących objaśnień, oprowadzając wycieczkę po wszystkich salach Sukiennic. Za trudy i niezwykle interesującą prelekcję zarząd TUR składa prof. Zygmuntowi Królowi podziękowanie.

Uczestnicy wycieczki TUR do Muzeum Narodowego odnieśli jaknajlepsze wrażenie.

Zamordował żonę i popełnił samobójstwo

Józef Bernacik, urodz. 1899 r. w Grojcu pow. Chrzanów, syn Ignacego i Anny, gospodarz zamieszkały w Ostropolu ad Grojec, będąc w domu swego teścia Józefa Sternaka w Grojcu, zamordował wystrzałem z browninga swoją żonę Marję, oraz ciężko zranił teściową Reginę Sternak. Morderstwo dokonane zostało na tle niesnasek familijnych. Zwłoki zamordowanej pozostawiono na miejscu czynu, zaś ciężko ranną Sternakową odwieziono do szpitala. Wdrożone natychmiast poszukiwania za sprawcą wykazały, że po dokonanem morderstwie popełnił samobójstwo, a zwłoki tegoż znaleziono w Grojcu nad Wisłą.

—ooo—

Napad „samobójcy" na policjanta

Onegdaj przystąpił od pełniącego służbę na ul. Wolskiej posterunkowego PP Leopold Eckes, lat 19, ze Lwowa, pomocnik piekarski i stanąwszy na odległość jednego kroku przed posterunkowym dobył pistolet marki „Stéyer", a zmierzywszy do niego krzyknął „ręce do góry, bo cię z maszyny zastrzelę". Posterunkowy ów zaskoczony tem nagle nie miał czasu dobyć swej broni, chwycił więc błyskawicznie rękę Eckesa i skręcił ją nagle w tył, a w tym momencie pistolet trzasnął, lecz nie wypalił, gdyż jak się później okazało nabój był za mały i owinięty był w papier. Przesłuchany Eckes w komisarjacie PP podał, że nie miał wprawdzie zamiaru zabić posterunkowego, lecz chciał go sterroryzować, odebrać mu jego rewolwer służbowy i tym popełnić samobójstwo, ponieważ jego pistolet do tego celu był niepewny. Eckesa aresztowano.

—ooo—

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELSTWA. Rozkład kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych oraz wykaz kursów dla nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących i zakładów kształcenia nauczycieli, ukazał się w druku w nrze 5 Dziennika urzędowego ministerstwa WR i OP. Rozkład kursów dla nauczycieli szkół powszechnych znajduje się również w osobnej odbitce. Zapisy na wszystkie kursy odbywają się przy pomocy jednolitej karty wpisowej, która jest do nabycia w księgarniach (skład główny: Książnica - Atlas, Nowy Świat 59; cena karty 10 gr.). Termin zapisu na kursy dla nauczycieli szkół powszechnych upływa z dniem 1 czerwca 1929. Wpisowe wynosi 15 zł. Zapisy na kursy dla nauczycieli szkół średnich trwają do dnia 10 czerwca 1929; wpisowe 20 zł., które wraz z kartą wpisową przesyła się do kuratorjum organizującego kurs.

WYSTAWA DZIEŁ „JEDNOROGA", której otwarcie odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 rano w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, obudziła wielkie zainteresowanie. Zgrupowani w tem zrzeszeniu artyści mają już ustaloną sławę, jako ci, którzy nie idą utartemi ścieżkami, lecz pragną dać nowe wartości malarskie a każda ich wystawa jest tego świadectwem. Tegoroczna ekspozycja „Jednoroga", prócz dawniej nam już znanych malarzy tego cechu, przyniesie dzieła kilku nowych członków, oraz zbiorową wystawę rzeźb i rysunków niezmiernie ciekawego artysty Szukalskiego, który zajmie całą dużą salę Pałacu. Nad rozmieszczeniem bogatego materjału czuwają artyści Jan Hrynkowski i Jan Rubczak, co też daje najlepszą rękojmię, że całość będzie rozłożona umiejętnie i ze smakiem. W dniu otwarcia wystawy będzie można nabywać katalog ilustrowany, okładkę którego projektował J. Hrynkowski, prezes „Jednoroga". W poprzednim komunikacie opuszczono przez omyłkę nazwisko Romana Orszulskiego, który również bierze udział w wystawie.

WYSTAWA OBRAZÓW MIKOŁAJA TANEFFA znanego bulgarskiego art. malarza po wielkich sukcesach w Warszawie będzie otwarta w Związku art. plastyków (pl. św. Ducha 5) jutro w niedzielę o godz. 12 w południe. Wystawionych będzie 50 eksponatów. Wystawa potrwa tylko jeden tydzień, gdyż po tym terminie obrazy zostaną wysłane do Budapesztu.

NA POSIEDZENIU KOMISJI DLA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH, które odbyło się w środę 8 bm. zatwierdzono oferty na roboty rzemieślnicze do budowy domu mieszkalnego dla pracowników elektrowni miejskiej przy ul. Słonecznej, oraz uchwalono remont 2 turbin o łącznej mocy 1.500 kw., celem podniesienia rezerw maszynowych.

AUTOBUS W ROWIE. Wjechał do rowu między strzelnicą a rogatką Wolską szofer autobusu Nr. Kr. 5915, wskutek czego trzech pasażerów doznało lekkich okaleczeń od rozbitego szkła, zaś poważniejszych obrażeń doznała Karolina Kuś, którą zawezwane pogotowie rat. przewiozło do szpitala św. Łazarza. Szofer po wypadku zbiegł, pozostawiając na miejscu wypadku autobus.

KARTY ROWEROWE — PROLONGATA. Ostatnio ukazała się w dziennikach notatka, że ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie panom wojewodom, by ci ostatni nie pozwalali na pobieranie przez związki komunalne specjalnej opłaty od rowerów jako od luksusowego środka przewozowego, gdyż w przeważnej części wypadków są one używane przez pracowników spieszących na rowerach do pracy. W związku z tem magistrat wyjaśnia, że pobierane przez Magistrat opłaty przy sposobności przedłużania ważności kart rowerowych mają wyłącznie charakter opłaty stemplowej, nie mającej nic wspólnego z opłatą w pierwszym ustępie wymienioną. Od opłaty stemplowej wolne są jedynie rowery służbowe policji państwowej i gońców telegraficznych.

WYPADKI PRZEJECHANIA AUTOMOBILAMI. Na moście dębnickim najechało auto ciężarowe na 68-letnią Jadwigę Cichak z Tyńca. Doznała ona ciężkich obrażeń na całem ciele. W stanie groźnym przewieziono nieszczęśliwą do szpitala chirurgicznego. W czasie zderzenia auta ciężarowego z wozem tramwajowym na ul. Długiej, robotnik miejsk. Piotr Soja (l. 42) doznał ciężkich obrażeń, oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

TRAGEDJA SŁUCHACZA PRAW. Usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem rewolwerowym skierowanym w usta Władysław B., lat 28, słuchacz prawa. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło denata w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójstwa miały być nieporozumienia na tle miłosnem.

PODERŻNĄŁ SOBIE ŻYŁY NA LEWEJ RĘCE. Wezwane zostało pogotowie ratunkowe do Adama Szumskiego, zam. przy ul. Bosackiej 22, który będąc w stanie nietrzeźwym poderżnął sobie na lewej ręce żyły brzytwą. Wymienionego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód powyższego czynu niestwierdzony.

WYDALILI SIĘ Z DOMU. Rożańska Michalina, zam. przy ul. Topolowej 8 zgłosiła w policji, że 30 kwietnia wydaliła się z domu jej córka Władysława, lat 16 i dotychczas nie wróciła. — Dr. Maurycy Steinberg, kier. żyd. domu akadem. zgłosił w policji, że 7 bm. wydalił się z domu akad. Blech Chaskel, student filozofji UJ i dotychczas nie powrócił.

ZNALEZIONY PIERŚCIONEK Z BRYLANTEM. Wydział śledczy PP zakwestjonował pierścionek z brylantem większej wartości, znaleziony rzekomo na Rynku podgórskim. Poszkodowany może się zgłosić w wydziale śledczym ul. Kanonicza 24, celem oglądnięcia pierścionka i udowodnienia własności, w godzinach od 11—13.

OGOŁOCONY Z GADEROBY. Buła Bartłomiej, zam. w Skotnikach pow. Kraków zgłosił, że skradziono mu z mieszkania przez wyjęcie szyby w oknie garderobę, oraz kwotę 400 zł. na szkodę łącznej wartości 2000 zł.

KRADZIEŻ ROWERU WYŚCIGOWEGO. Wojnarowski Ferdynand, szereg. WP zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętego magazynu przy ul. Szpitalnej rower półwyścigowy marki „Diamant", wartości 390 zł.

WŁAŚCICIEL PODPALIŁ SKŁADY ZE SIANEM. W sprawie pożaru przy ul. Kobierzyńskiej śledztwo wykazało ciekawe wyniki. Dnia 8 b. m. o godz. 10'30 wybuchł pożar w baraku ze sianem w realności Joachima Kiebnigera przy ul. Kobierzyńskiej 14. Ogień w przeciągu pół godziny zlokalizowano. Barak z sianem spłonął doszczętnie oraz dach domu Kiebnigera. Szkoda wynosi około 8000 zł. W toku dochodzeń policyjnych przytrzymano pod zarzutem podpalenia baraku Chaskla Habera, lat 29, handlarza sianem i właściciela spalonego siana. Stwierdzono, że w baraku znajdowało się siano poślednie i zgniłe. Według zeznań świadka, Haber przybył dnia krytycznego pod barak rzekomo w poszukiwaniu jakiegoś robotnika i **sięgnął ręką pod dach baraku, a po upływie 3 do 5 minut zauważono w tem miejscu ogień**, który objął wkrótce cały budynek. Siano według podania Habera ubezpieczone było na kwotę 7000 zł. Dalsze dochodzenia w toku. Dzięki natychmiastowej interwencji stacjonowanego w pobliżu oddziału wojsk. (5 D. a. k.) i straży ogniowej, udało się uratować sąsiednie domy i mienie.

ŚMIERTELNA BÓJKA. Powstała w Witkowicach bójka na tle osobistych porachunków między Franc. Majdą, lat 26, a Maciejem Widłą z Witkowic, w czasie której Widła ugodził Majdę nożem w brzuch, wskutek czego tenże zmarł na miejscu. Widłę przyaresztował PP w Prądniku Czerwonym, zaś zwłoki Majdy pozostawiono w domu, aż do zarządzenia władz sądowych.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) czł. St. Windakiewicz: „Mickiewicz i Zaleski". 2) Prof. Jerzy Kowalski: a) „De Didone Graeca et Romana"; b) „De amicitia et amore in Vergili bucolicis" — przedstawi czł. T. Sinko. 3) Tadeusz Milewski: „Przyczynek do charakterystyki wymowy prasłow. y" (nadesłane przez czł. Lehra-Spławińskiego). 4) Dr. Gizela Reicherówna: „Ironja Słowackiego" — przedstawi czł. J. Kallenbach. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Zarząd Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie zawiadamia swych członków, że we wtorek 14 bm. o godzinie 4'30 popołudniu odbędzie się zwiedzanie oddziału VI Muzeum Narodowego, mieszczącego się w Wieży Ratuszowej na Rynku, połączone z objaśnieniem. Dla członków wstęp wolny, dla osób z poza Towarzystwa 1 zł. na cele Towarzystwa. Zarząd przypomina, że wpisy na członków Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie przyjmuje kasa Muzeum Narodowego w Sukiennicach w godzinach od 10—2 w południe. Wkładka roczna wynosi 6 złotych. Cel Towarzystwa: popieranie działalności Muzeum Narodowego i zakupno dzieł sztuki dla Muzeum z wkładek członków.

ZEBRANIE NAUKOWE TOWARZYSTWA LITERATÓW IM. MICKIEWICZA oddziału krakowskiego odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godzinie 11 w sali Seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, I piętro) odczyt pod tytułem „Polonica u Tołstoja". Wygłosi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Wacław Lednicki. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

WYKŁAD P. OULMONTA. Znany literat francuski p. Charles Oulmont, bawiący dla studjów w Polsce, przybywa na zaproszenie Stowarzyszenia przyjaciół Francji do Krakowa, gdzie dziś w sobotę o godzinie 5 popołudniu w sali Kopernika w Uniwersytecie Jagiellońskim wygłosi odczyt pod tytułem „Prawdziwe oblicze Paryżanki" (Le vrai visage de la Parisienne).

EGZAMIN DLA KOWALI. Dla ułatwienia kowalom uzyskania świadectwa uprawniającego do samoistnego wykonywania zawodu kucia koni, województwo krakowskie ustanowiło komisje egzaminacyjne. Egzamina dla kowali odbywać się będą w Krakowie w miarę potrzeby dwa razy do roku, t. j. w drugiej połowie czerwca i grudnia, a termin rozpoczęcia i miejsce odbycia egzaminu będą ogłoszone w dzienniku wojewódzkim.

Pisemne podania o dopuszczenie do egzaminu należy wnosić do wydziału weterynaryjnego województwa krakowskiego do końca maja względnie listopada każdego roku i do podania dołączyć: 1) dowód ukończenia conajmniej 20 lat życia; 2) świadectwo złożonego egzaminu na czeladnika kowalskiego; — 3) poświadczenie stwierdzające odbycie przynajmniej jednorocznej praktyki w charakterze czeladnika kowalskiego u kowala, uprawnionego do wykonywania zawodu kucia koni; 4) własnoręcznie napisany życiorys. Tak podania jak i załączniki mają być zaopatrzone w odpowiednie znaczki stemplowe. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu winni zgłosić się z własnym fartuchem skórzanym oraz niezbędnemi narzędziami do podkuwania i przed przystąpieniem do egzaminu złożyć do rąk przewodniczącego opłatę w wysokości 60 złotych od osoby, które po pokryciu kosztów urządzenia egzaminu, jak: wynajęcia kuźni, kupna materjału i t. d., są przeznaczone na wynagrodzenie członków Komisji egzaminacyjnej.

PRZY BRAKU APETYTU, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, upośledzonem trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" usuwa z organizmu substancje gnilne, zatruwające organizm. Już dawno mistrzowie wiedzy medycznej uznali, że woda **„Franciszka Józefa"** jest jedynym pewnym środkiem przeczyszczającym dla organizmu. Żądać we wszystkich aptekach i drogerjach.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Bibljoteki Centralnej OSK, plac Groble. Na porządku dziennym referat dr. Marjana Cichockiego pod tytułem „Historja w klasie V, według systemu daltońskiego" z koreferatem prof. dr. Adama Kłodzińskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem G. B. Shawa „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki. Jutro w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, komedja Marjana Hemara „Dwaj panowie B" w obsadzie premjerowej.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś rewja „Dlaczego pan nie nosi brody?" z gościnnym występem Marjana Rentgena w swoim najnowszym repertuarze i z całym zespołem na czele z Hanką Runowiecką, Owidzką, Belskim, Kamińskim, Laskowskim, Pertuerem, Nowosielskim i niezrównaną parą baletową Wojnar-Sobotkówna. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9'20 wieczorem; w niedzielę i święta o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem.

STANISŁAW MIKUSZEWSKI, skrzypek, wystąpi we wtorek 14 bm. w sali Bołońskiego i wykona szereg utworów literatury skrzypcowej. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

KOMITET RODZICIELSKI IV SZKOŁY POWSZECHNEJ IM. ŚW. JANA KANTEGO urządza dziś w sobotę o godzinie 6'30 wieczorem w sali „Sokoła" przy ulicy Wolskiej wielki koncert muzykalno-wokalny pod kierunkiem artystycznem prof. L. Grodzickiej. W części artystycznej biorą udział pp.: J. Mikulski, D. Mikulska, N. Ziemiańska, H. Schallerówna, St. Krzysiówna, C. Muszański, Karczówna, W. Szczepańska, A. Kleczewski, Stella Bursówna i M. Mowczanowski. Czysty dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne w Kochanowie.

KOMITET PAŃ DLA POMOCY I OPIEKI NAD CHŁOPCAMI OPUSZCZONYMI urządza dziś w sobotę, o godzinie 7'30 wieczorem w gmachu polskiej YMCA koncert.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE odegra w niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 komedjo-operę w trzech aktach J. N. Kamińskiego pod tytułem „Skalmierzanki"; wieczorem o godzinie 7'30 wodewil K. Krumłowskiego „Śluby Dębnickie".

—ooo—

Z Polski

TOW. POSEŁ ZIEMIĘCKI, prezydent m. Łodzi, który przedstawił w ubiegłą środę ministrowi pracy płk. Prystorowi sprawę udzielenia Łodzi pomocy w związku z wielkiem bezrobociem, nagle zachorował i został natychmiast przewieziony do Łodzi. Wedle relacji tamtejszych pism stan zdrowia tow. Ziemięckiego, który choruje na serce, będzie wymagał kilkutygodniowego wstrzymania się od pracy.

POŻARY NA PROWINCJI. W gminie Chodenice pow. Bochnia wybuchł pożar, wskutek czego spłonęły 4 domy mieszkalne wraz z przynależnościami. Szkoda wynosi około 40.000 złotych. Powodem pożaru wadliwa budowa komina. Wybuchł pożar w lasach Macudzińskiej w gminie Kopaliny pow. Bochnia. Spłonęła sadzonka leśna szpilkowa na przestrzeni 2 morgów. Szkoda dotychczas nieustalona. Pożar powstał wskutek lekkomyślnego obchodzenia się w lesie z ogniem. Akcja straży pożarnej i miejscowej policji ugasiła ogień o godzinie 15.

Wybuchł pożar na 3-morgowem zrębie lasów kościelnych w Krościenku. Pożar powstał z winy gospodarza Jana Tokarczyka, który czyszcząc zrąb zaniedbał przed odejściem z lasu zagasić należycie ogień. Pożar zagrażał sąsiednim lasom, oraz kilku znajdującym się w pobliżu domom gospodarskim. Ogień po kilku godzinach zlokalizowano. Akcją ratunkową, w której brała udział okoliczna ludność, kierował miejscowy posterunek Policji Państwowej.

Wybuchł pożar w domu Macieja Piotrowskiego w Ilkowicach, skutkiem czego spalił się doszczętnie dom mieszkalny, stajnia i stodoła wraz z całym inwentarzem wartości 9000 zł. Ogień przeniósł się następnie na zabudowania Zofji Herbuś i zniszczył doszczętnie stodołę, oraz dach domu mieszkalnego, przyczem spaliły się narzędzia gospodarcze. Szkoda wynosi przeszło 5 tysięcy zł. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że ogień w domu Piotrowskiego podłożyła ze zemsty jego teściowa Katarzyna Madura, lat 65, zamieszkała w Ilkowicach u poszkodowanego Piotrowskiego, która od dłuższego czasu choruje. Wymieniona narzekała poprzednio często, że jej zięć Maciej Piotrowski źle się z nią obchodzi i robi jej krzywdę, wobec czego dokonała zemsty, przyczem zamierzała się sama spalić i gdy zapaliła słomę, położyła się na łóżko i oczekiwała śmierci. St. post. Wałaszek, komendant post. PP. w Ilkowicach, który bezpośrednio po wybuchu ognia zjawił się na miejscu, wyprowadził Katarzynę Madurę z palącego się domu. Wymieniona przyznała się do podpalenia domu Piotrowskiego, nie została jednak przyaresztowaną, ponieważ jest ciężko chorą.

SAMOBÓJSTWO W MIESZKANIU PROFESORA BOUDOUINA DE COURTENAY. Wstrząsający dramat rozegrał się w mieszkaniu pp. Baudouin de Courtenay w Warszawie. Przed dwoma tygodniami zamieszkał tam kuzyn prof. de Courtenay 40-letni Ludomir Jerzy Sikorski, b. szef handlowy filji elektrycznego Tow. powszechnego w Sosnowcu. We środę w południe służba usłyszała jęki, dochodzące z pokoju p. Sikorskiego. Gdy otworzono drzwi, ujrzano handlowca w olbrzymiej kałuży krwi, niedającego już znaku życia. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć Sikorskiego. Desperat poprzecinał sobie nożykiem do golenia żyły u rąk i nóg. Przyczyna samobójstwa jest nieznana, samobójca ostatnio zdradzał silne zdenerwowanie.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW BBS. W dniu 27 kwietnia od kuli rozlepiaczy plakatów BBS padł w Warszawie dozorca domu nr. 66 przy ul. Chłodnej Piotr Duszyński. Napastnikiem, od kuli którego padł dozorca domu, był bebesowiec Cuper, którego na miejscu zbrodni aresztował posterunkowy. Drugi bebesowiec Szparadowski odbił aresztowanego i umożliwił mu ucieczkę, sam jednak został aresztowany. Śledztwo doprowadziło do wykrycia zbiegłych sprawców zabójstwa. Został wydany rozkaz aresztowania bebesowca Bończaka, jako przywódcy bandy, która dokonała zabójstwa na osobie dozorcy. Onegdaj do urzędu śledczego zgłosili się Cuper i Bończak, twierdząc, że „wyrzuty sumienia" nie dają im spokoju. Wobec Cupera jako zabójcy, zastosowano areszt bezwzględny, Bończaka zatrzymano do czasu złożenia kaucji.

ECHA KRADZIEŻY U AMERYKAŃSKIEGO DYPLOMATY. Przed kilku dniami złodzieje przy pomocy dobranych kluczy dostali się do mieszkania sekretarza konsulatu amerykańskiego p. Howard Wendell Scott przy ul. Polnej w Warszawie. Skradziono garderobę i biżuterję wartości 3.500 złotych. Poszukiwania policyjne uwieńczył pomyślny skutek. Zatrzymano sprawcę kradzieży Jana Kozłowskiego, zawodowego złodzieja. Wszystkie skradzione rzeczy udało się odzyskać. Część miał Kozłowski, część zaś była skryta w nieużywanej od 10 lat komórce stróża w domu przy ul. Ogrodowej 63.

W SZALE OPILSTWA PORANIŁ ŻONĘ I SYNA. We środę dom przy ul. Konstantynowskiej nr. 20 w Łodzi był widownią krwawego zajścia. Zamieszkały w tym domu Andrzej Michalak był w złych stosunkach ze swą żoną. Powróciwszy w stanie nietrzeźwym do domu, chwycił leżący na podwórzu ogromny kamień i wpadłszy do mieszkania, zadał żonie kilka ciosów. Okrzyki nieszczęśliwej kobiety zwabiły lokatorów. Wówczas Michalak rzucił się na swego 13-letniego syna i zadał mu również kilka ciosów. Dopiero patrol policyjny obezwładnił go i aresztował. Michalakową w stanie agonji przewieziono do szpitala. Aresztowany Michalak oświadczył, że po wypuszczeniu go z więzienia, zamorduje swego syna, do czego ma zupełne prawo.

POŻAR W LASACH PAŃSTWOWYCH NA G. ŚLĄSKU. Onegdaj w południe wybuchł z dotychczas niewyjaśnionej przyczyny pożar w lasach państwowych Czarnego Lasu. Pastwą płomieni padło około 1.200 morgów zagajnika i ugoru. Przybyła natychmiast straż ogniowa pożar zlokalizowała i następnie ugasiła. Policja prowadzi dochodzenia celem ujawnienia przyczyny wypadku.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ 25.000 ZŁ. W ostatnich dniach wśród tajemniczych okoliczności dokonana została kradzież pieniędzy skarbowych, przygotowanych na wypłaty w 8 dywizjonie żandarmerji w Toruniu. W dniu 2 bm. pełniący funkcje płatnika por. Wroński umieścił w kasetce resztującą kwotę z poczynionych w danym dniu wypłat w sumie 28.400 zł., poczem wspólnie z kwatermistrzem powyższego oddziału mjr. Biesinem kasetkę zamknął w kasie pancernej. Przybywając do biura w dniu 4 bm. po wspólnem otwarciu kasy, skonstatowano brak 25.000 zł. Kasa i kasetka oraz podwójne drzwi, prowadzące do pokoju wraz z żelaznemi okiennicami, były nienaruszone i zamknięte. Tuż koło drzwi na korytarzu pełnił całą dobę służbę żandarm. Klucze od kasy i kasetki znajdowały się stale w ręku oficera płatnika i kwatermistrza, tak, że jeden bez klucza drugiego nie mógł kasy otworzyć. Zawiadomione wojskowe władze śledcze rozpoczęły śledztwo. Na zarządzenie prokuratora aresztowano dotychczas 4 osoby.

—ooo—

Z zagranicy

NIEZWYKŁA PARA MAŁŻEŃSKA. „Journal" donosi z Roubaix, iż z powodu poślubienia przez 71-letnią kobietę 18-letniego młodzieńca, mieszkańcy wystąpili z wrogą demonstracją przeciwko nowożeńcom.

PO ZAMACHU NA WALDEMARASA. — We czwartek o godzinie 2 popołudniu odbył się w Kownie pogrzeb porucznika Gudinsa, zabitego w czasie zamachu na Waldemarasa. Jak donoszą z Kowna, we czwartek w dalszym ciągu dokonano aresztowań wśród członków stronnictw lewicowych. Według niepotwierdzonych pogłosek, z pośród aresztowanych cztery osoby zostały skazane na śmierć i rozstrzelane.

OLBRZYMI POŻAR W GDAŃSKU. Olbrzymi pożar, który szalał 7 bm. wieczorem zniszczył spichlerz firmy Fischer i Nikiel oraz wielki sąsiedni spichlerz firmy żelaznej Schmidt i Wolff. Pożar szalał przez 6 godzin bez przerwy. Gdy straże pożarne zalewając olbrzymie płomienie z 20 rur wody z Motławy miały wrażenie, że pożar jest ugaszony, nagle wybuchł nowy słup płomieni ponad dachy palących się spichlerzy. Zapaliły się wielkie zapasy olejów i tłuszczów. Ponieważ w piwnicach znajdowały się wielkie ilości benzyny, straże pożarne skoncentrowały całą akcję ratunkową celem zupełnego zalania piwnic wraz z znajdującemi się tam zapasami benzyny, co się po dwugodzinnej walce udało. Straty spowodowane przez pożar są olbrzymie. Jest to największy pożar od kilkudziesięciu lat, który pamięta ludność Gdańska. Przyczyn pożaru nie udało się dotychczas ustalić.

ZBYT REALNY FILM. Pewne monachijskie towarzystwo filmowe urządziło we czwartek w Insbrucku zdjęcia masowe do filmu historycznego, — przedstawiającego bitwę na górze Isel pomiędzy wojskami francuskiemi a bawarskiemi w roku 1809. Przeszło 3 tysiące osób wzięło udział w tych zdjęciach, podczas których statyści przebrani w historyczne kostjumy tak na serjo wzięli swoje role, że po sfilmowaniu bitwy musiało interwenjować pogotowie ratunkowe. Stwierdzono 37 wypadków pobicia.

MASOWE ZATRUCIE NA WESELU. W czasie uczty weselnej w Nantes 80 osób z pośród 100 zaproszonych uległo zatruciu. Ojciec panny młodej zmarł.

Żądania górników

GÓRNICY ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO ŻĄDAJĄ PODWYŻKI PROWIZJI DLA UBEZPIECZONYCH W KASIE BRACTWA GÓRNICZEGO W KRAKOWIE

Czytelnikom naszym znana jest walka górników zagłębia krakowskiego prowadzona na podstawie wskazówek Centralnego Związku Górników w **sprawie uregulowania prowizji dla górników i hutników w zagłębiu krakowskiem.**

W grudniu ubiegłego roku przy odbywających się wyborach do „bractwa" zjawili się do agitacji wyborczej Bebechowcy, popierani bardzo silnie przez wojewódzki wydział pracy i opieki społecznej, a szczególnie przez p. Dr. Macko, oraz przez starostwo w Chrzanowie. Agitatorzy ci obiecywali po 250 złotych prowizji miesięcznie. Na walnem zgromadzeniu poszli Bebechowcy **razem z pracodawcami przeciwko delegatom klasowego Związku górników i metalowców** i dorwawszy się w ten sposób do zarządu „bractwa" do dziś w sprawie podwyższenia prowizji **nic nie zrobili.** Prowizjoniści, starzy, zdarci ciężką pracą, pobierają aż po **25 złotych** prowizji miesięcznie!

Okręgowy sekretarjat Centralnego Związku Górników w Chrzanowie, wniósł do zarządu „bractwa górniczego" w Krakowie pismo, w którem domaga się **podwyższenia prowizji o 50 procent dla prowizjonistów, wdów i sierót.** Podanie wniesione zostało także i do województwa. Jest pożądane, ażeby kompetentne czynniki, zajęły się obecnie z tą samą energją **podwyższeniem prowizji,** z jaką się zajmowały podczas agitacji wyborczej nasyłaniem agitatorów... Wysunęliśmy skromne żądanie podwyżki prowizji o 50 procent od 1 czerwca 1929 roku. Nie będziemy mieli nic przeciwko temu, jeżeli nasze skromne żądanie 50 proc. podwyżki zostanie przelicytowane, i zamiast 50 procent, podwyższona zostanie prowizja o 100 procent. **Żądanie nasze jest w zupełności uzasadnione i możliwe.** Zarząd „bractwa" ma obecnie możność spełnienia przyjętego na siebie obowiązku.

Wszystkich górników i hutników wzywamy do poparcia słusznego żądania podwyższenia prowizji. P. S.

TELEGRAMY

—o—

O ochronę robotników od nieszczęśliwych wypadków

Genewa, 10 maja (PAT). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że międzynarodowe Biuro pracy rozesłało rządom państw należących do międzynarodowej organizacji pracy sprawozdanie, w kwestji **zmniejszenia nieszczęśliwych wypadków przy pracy,** która to sprawa znajduje się na porządku dziennym zbierającej się w dniu 30 maja międzynarodowej konferencji pracy. Poza tą kwestją konferencja zajmie się również **zagadnieniem czasu pracowników handlowych i innych.**

—ooo—

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WYJECHAŁ DO SPAŁY

Warszawa, 10 maja (telef. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały. — Powrót p. prezydenta do Warszawy spodziewany jest w niedzielę.

ENDECY ZA ZWOŁANIEM SEJMU

Warszawa, 10 maja (telef. własny „Naprzodu"). Klub Narodowy (endecja) na posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszym po rozpatrzeniu sytuacji politycznej, powziął rezolucję wyrażającą zapatrywanie, iż ważne względy państwowe wymagają **zwołania sesji Sejmu i Senatu.**

NASTĘPCA PUŁKOWNIKA PRYSTORA

Warszawa, 10 maja (telef. własny „Naprzodu"). Na miejsce pułkownika Prystora, powołanego na stanowisko ministra pracy i opieki społecznej, ma zostać mianowany szefem personalnym Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Państwa major **Sokołowski,** dotychczasowy szef biura kapituły orderu „Virtuti Militari" i trzeci oficer do specjalnych zleceń Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych Państwa.

O PRZYSTĄPIENIE POLSKI DO GOSPODARCZEJ MAŁEJ ENTENTY

Wiedeń, 10 maja (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, że obecnie toczą się rokowania między małą ententą a Polską w sprawie **przystąpienia Polski do gospodarczej małej ententy.**

P. HERMES POJECHAŁ DO GENEWY

Warszawa, 10 maja (telef. własny „Naprzodu"). Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską p. **Hermes,** wyjechał na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi narodów **do Genewy.**

FASZYSTOWSKI RZĄD W AUSTRJI

Wiedeń, 10 maja (PAT). Na skutek odwołania się Heimwehry przeciwko wydanemu przez burmistrza miasta Wiednia tow. Seitza zakazowi urządzania w Wiednie demonstracyjnych pochodów wydał wicekanclerz Schumy polecenie do burmistrza, by od zakazu przezeń wydanego **wyłączone** zostały pochody poprzednio już zgłoszone, a zatem i pochód demonstracyjny Heimwehry, zapowiedziany na niedzielę 12 bm. Burmistrz Seitz zastosował się do tego polecenia. — Republikański Schutzbund, wobec cofnięcia zakazu pochodu Heimwehry, zapowiada również **pochody manifestacyjne w Wiedniu** na dzień 12 maja. „Arbeiter Zeitung" atakuje ostro rząd z powodu uchylenia zakazu, nazywając go **rządem faszystów** i zapowiada, że **socjalni demokraci wysnują z tego stanowiska rządu konsekwencje w parlamencie.**

OBCHÓD 10-LECIA „WIELKIEJ RUMUNJI"

Bukareszt, 10 maja (PAT). We wczorajszej pielgrzymce do Maraszesti wzięli udział członkowie Rady regencyjnej, rządu, korpus dyplomatyczny, byli dowódcy bitwy pod Maraszesti, delegaci rumuńscy z Ameryki, byli uczestnicy wojny, przedstawiciele duchowieństwa i tłumy mieszkańców z okolicy. Uczestnicy udali się trzema specjalnemi pociągami do Maraszesti, witani na wszystkich stacjach. W Maraszesti utworzył się wspaniały pochód, który skierował się na pole bitwy, gdzie patrjarcha regent odprawił nabożeństwo. Regent Buzdugan, wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że w chwili rocznicy zjednoczenia narodowego Rada regencyjna uważała za swój drogi obowiązek przybyć do Maraszesti, gdzie spoczywają bohaterowie narodu i złożyć hołd, oraz wyrazy wdzięczności kraju dla ich wiecznie drogiej pamięci. Następnie regent przypomniał czyny żołnierzy rumuńskich pod Maraszesti w lecie 1917 r., kiedy to po ciężkiej zimie i nieopisanych cierpieniach udało im się zwyciężyć Niemców. Jesteśmy, powiedział regent, świadomi tego, iż nasze działania powinny odpowiadać tym bohaterskim ofiarom i spełniać nasz obowiązek. Następnie przemówił gen. Cihoski, minister wojny, który zaznaczył, że bitwa pod Maraszesti była największą bitwą, jaką armja rumuńska stoczyć musiała od czasu uzyskania niepodległości Rumunji, gdyż 5 dywizyj rumuńskich walczyło 16 dni i nocy przeciwko 12 dywizjom nieprzyjacielskim. W bitwie tej straty wynosiły 50 tys. ludzi zabitych, rannych i zaginionych, a w tej liczbie 21 tys. Rumunów. W momentach trudnych naród rumuński czerpać tu będzie energję i siłę moralną. Po przemówieniach nastąpił przegląd wojsk, wieczorem goście powrócili do Bukaresztu.

1 Maja

—o—

OLKUSZ. Popołudniu w dniu 1 maja w pięknie przyozdobionej zielenią, szarfami czerwonemi i portretem tow. Feliksa Perla, wypełnionej po brzegi publicznością sali Domu Robotniczego w **Olkuszu,** urządzono staraniem TUR **uroczystą akademję pierwszomajową,** na program której złożyły się: słowo wstępne o znaczeniu święta pierwszomajowego wygłoszone przez tow. **Lubodzieckiego,** występ chóru TUR pod kierunkiem tow. **Wł. Pilińskiego,** deklamacje tow.: **Jachowicza** i **Soczewicy;** występ sekcji scenicznej TUR pod kierownictwem tow. Soczewicy. W przerwach w czasie akademji koncertowała orkiestra fabryki „Olkusz" pod kierunkiem ob. **Kalarusa.**

SŁAWKÓW (powiat Olkusz). Obchód 1-majowy w **Sławkowie** wypadł w tym roku nadzwyczaj wspaniale. Już od samego rana lokal związku robotników przemysłu metalowego począł się zapełniać świętującymi robotnikami. Szczególną uwagę zwracało na siebie piękne udekorowanie podwórza i bramy wjazdowej do lokalu związku. O godz. 10 rano po wstępnem przemówieniu tow. **Ryczko,** wyruszył **pochód z orkiestrą na czele** i przeciągnął ulicami miasta, poczem skierował się na rynek, gdzie około półtoratysięcznej rzeszy zgromadzonych przemawiali tow. **Kwiecień, Ryczko** i **Turyń,** przewodniczący miejscowego oddziału związku metalowców. Rezolucje CKW **przyjęto jednogłośnie,** poczem po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i odegraniu przez orkiestrę „Na barykady" pochód udał się z powrotem do lokalu związku i tam po końcowem przemówieniu tow. **Kwietnia** i **Turyna** został rozwiązany.

Zaznaczyć wypada, iż nie pomogły szykany pp. Kuców itp. kołtunów sławkowskich, którzy chcąc nie dopuścić do uroczystego obchodu święta 1 maja, nie chcieli zezwolić na wzięcie udziału w obchodzie 1-majowym orkiestry strażackiej. Orkiestrze i jej kapelmistrzowi należy się uznanie.

WOLBROM (powiat Olkusz). Dzień 1 maja w **Wolbromiu** był obchodzony nader uroczyście, **fabryki nie pracowały,** od godz. 10 rano przed salę zborną w Wolbromiu zaczęły ściągać grupy robotników, orkiestra przygrywała do czasu wymarszu. O godz. 11.30 wyruszył **pochód** z dwoma sztandarami i orkiestrą na czele do miasta, po drodze coraz to nowe grupy robotników przyłączały się do pochodu, przy wejściu do miasta czekały **gromady włościan z okolicznych wiosek i robotnicy zamieszkali z tamtej strony miasta,** po przejściu pochodu ulicami miasta na rynku odbyło się **zgromadzenie** przy udziale przeszło półtora tysiąca osób, które zagaił tow. **J. Tuchowski,** poczem przemawiał tow. **T. Soczewica,** który przedstawił usiłowania reakcji w kierunku dokonania zamachu na demokrację i parlamentaryzm.

Po przemówieniu pochód ruszył z powrotem pod fabrykę do sali zbornej, gdzie po końcowych przemówieniach pochód został rozwiązany. Rezolucje PPS przyjęto jednogłośnie.

Następnie o godzinie 4 odbyła się w sali fabrycznej **akademja,** na program której złożyły się śpiewy, deklamacje i orkiestra, po akademji odbyła się zabawa taneczna.

W USTRONIU (Śląsk Cieszyński). Już wczesnym rankiem miejscowa orkiestra i orkiestra stowarzyszenia **„Siły"** odegrały „pobudkę". O godzinie 10 nadeszły pochody z **Lipowca, Nierodzimia** i **Hermanic** na plac zbiórki, skąd wyruszył **olbrzymi pochód na rynek,** gdzie przybyły dalsze dwa pochody z **Cisownicy** i z **Wisły.** O godzinie 11 odśpiewało stowarzyszenie „Siła" Międzynarodówkę. Następnie wiec zagaił tow. **Zawada,** który został wybrany przewodniczącym, sekretarzem został wybrany tow. **Berek.** Referował tow. poseł **Reger.**

Po uchwaleniu rezolucji tow. Zawada wiec zakończył.

O godzinie 6 wieczór odbyła się **Akademja robotnicza,** składająca się z deklamacji, śpiewów i przemówienia tow. posła Regera.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Noc na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Poznań, 9 maja.

Chłodny powiew wieczoru gasi żar słoneczny. Biura, sklepy, zakłady przemysłowe pustoszeją. Cichną warsztaty pracy. Noc przynosi wytchnienie. Miasto Poznań układa się na zasłużony spoczynek. Jednak myliłby się ten, kto sądziłby, że cały gród Przemysława wypoczywa po trudach dniach, gdyż jeszcze setki ludzi mimo zmęczenia tkwi na swych posterunkach i pracuje choć mdleją ramiona i senne ciążą powieki.

W pawilonach Powszechnej Wystawy Krajowej gorzą olśniewające blaski elektrycznych lamp. Olbrzymie tafle oświetlonych szyb jarzą się w ciemni nocy niby oczy jakichś mistycznych potworów. Dochodzi godzina jedenasta wieczorem. — W halach ciężkiego przemysłu stukają młotki, zgrzytają dźwigi i szczękają sztaby żelazne. Zmęczeni robotnicy czyszczą zapamiętale potworne cielska maszyn. Pot spływa z ich uznojonych czół. Widać, że pracują ostatnim tchem. Nadzieja rychłego ukończenia pracy dodaje im sił...

Wychodzimy z hali huczącej tętnem cyklopowej pracy, na prawo rysuje się na granacie nieba olbrzymia sylwetka Wieży Górnośląskiej. Z daleka wygląda jak egzotyczna świątynia. Wychodzą z niej właśnie robotnicy. Idą oni wolno, znużonym krokiem. Za pięć godzin muszą znów stanąć przy warsztatach, gdyż niema czasu na dłuższy wypoczynek. Pojutrze wszystko musi być gotowe. Musi być i basta!

Idziemy wzdłuż prowizorycznego toru wąskotorowej kolejki. Po szynach, przy wtórze stukotu kół sunie długi sznur miniaturowych wagoników naładowanych szutrem i cementem. Dalej sapią ciężko i dyszą ochrypie walce ubijające gruz i kamienie, warczy wściekle motor zgrzytliwej betoniarki i sypie się piasek z łopat wznoszonych w zgodnym rytmie przez szeregi kopaczy. Gdzie przed chwilą były wyboje i piętrzyły się sterty ziemi i grud, w momencie przybywa nowy metr gładkiej ulicy. Nim zejdzie słońce będzie gotowe kilkaset metrów równiuteńkiej jak stół jezdni.

Dawno minęła już północ, a we wszystkich prawie pawilonach migocą jeszcze światła. Malarze, dekoratorzy i tapicerzy wyczarowują w nich cuda nowoczesnej sztuki dekoracyjnej. Są wśród nich tacy, którzy od paru tygodni pracują dzień po dniu od 5 godziny rano do 1 lub 2 godziny w nocy, tylko z krótkiemi przerwami na posiłek.

Głucha noc panuje w całem mieście, tylko na ulicach sąsiadujących z terenami Wystawy rozbrzmiewa donośne echo pulsującej tam pracy.

P-ner.

* * *

JAK SIĘ ODBYWAĆ BĘDZIE UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA PWK?

W imieniu rady głównej i zarządu powszechnej wystawy krajowej rozesłany został szereg zaproszeń na akt uroczystego otwarcia wystawy, którego dokona p. prezydent Rzeczypospolitej w dniu 16 maja o godz. 10 w westybulu reprezentacyjnym przy ul. Bukowskiej. O godz. 9 zaproszeni goście zbiorą się w westybulu i oczekiwać będą przybycia p. prezydenta, które nastąpi o godz. 9.50. Dostojnego gościa orkiestra powita hymnem narodowym, poczem koło śpiewackie polskie i chór im. Chopina pod batutą prof. Wiechowicza odśpiewają przy akompanjamencie orkiestry hejnał powszechnej wystawy krajowej, kompozycji prof. Nowowiejskiego do słów Emila Zegadłowicza. Dalej nastąpią przemówienia: prezesa Rady głównej PWK prezydenta m. Poznania p. Cyryla Ratajskiego i prezesa zarządu oraz naczelnego dyrektora dr. Stanisława Wachowiaka. Na przemówienia te odpowie p. prezydent, poczem przetnie wstęgę, ogłaszając powszechną wystawę krajową jako otwartą. Następnie uczestnicy zwiedzą wystawę. O godz. 14 odbędzie się w sali reprezentacyjnej centralnej restauracji PWK śniadanie wydane przez Radę główną i zarząd PWK na cześć p. prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem p. prezydent w salach Zamku poznańskiego podejmie gości bankietem. Zwiedzanie terenów wystawy dla szerokiej publiczności dostępne będzie tegoż dnia od godz. 15.

Dodać należy, że ze względu na niewielką liczbę miejsc w westybulu reprezentacyjnym na akt uroczystego otwarcia wystawy wysłano ograniczoną ilość zaproszeń i to do reprezentantów rządu, ciała dyplomatycznego, wojska, duchowieństwa, Sejmu i Senatu, nauki, sztuki, przemysłu itd. w kraju i zagranicą, tak, że dla prywatnych gości pozostała niewielka ilość zaproszeń.

Związki i zgromadzenia

CELEM POROZUMIENIA SIĘ W WAŻNEJ SPRAWIE upraszam prezydja OKR i Rady związków zawodowych w Krakowie o przybycie na krótką konferencję **dziś w sobotę** o godz. 7 wieczór do lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

Poseł Zygmunt Żuławski.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w sobotę 11 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR Kraków-miasto.

TOWARZYSZE DOZORCY! TOWARZYSZKI DOZORCZYNIE! W niedzielę 12 bm. o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się **walne zgromadzenie oddziału krakowskiego**, na które zapraszamy wszystkich członków Związku do dnia dzisiejszego zarejestrowanych.

TOWARZYSZKI SŁUŻĄCE! W niedzielę 12 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny, odbędzie się walne zgromadzenie służby domowej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleks. Węgierki).

Niedziela popoł.: „Dwaj panowie B." (ceny zniżone); wieczór: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleks. Węgierki).

Poniedziałek: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleks. Węgierki).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Dlaczego pan nie nosi brody?"

WYKŁADY TUR

Związek robotników miesnych (Potockiego 18)

Niedziela o godz. 10 rano: Tow. Dr. Wanda Gancwolówna: „Formy ruchu robotniczego".

KINOTEATRY

Bagatela: „Jej pierwszy całus" (Anna Ondra).
Corso: „Dla szczęścia Lulih".
Dom Żołnierza: „Moralność ulicy".
Nowości: „Egzotyczna kochanka".
Promień: „Hazard".
Sztuka: „Tancerka" (Dolores del Rio).
Uciecha: „Policmajster Tagiejew" Zapolskiej.
Wanda: „Miłość z przeszkodami" i „Rin-tin-tin wśród wilków".
Warszawa: „Burza nad Azją".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 11 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 17.00: Odczyt: „Pasorzytyzm i współżycie u zwierząt" — wygłosi docent dr. St. Skowron. 17.30: Koncert kompozytorski Eugenjusza Dziewulskiego z „Reduty" w Wilnie. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Dr. Nelly Nucci: Lekcja włoskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Regula, wicesekretarz Uniw. Jagiell. 20.30: Transmisja operetki z Warszawy „Ach, ta wiosna" J. Straussa. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 „O matce" — recytacje wierszy nagrodzonych na konkursie. 22.25: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie.

L. 1391/29 B. a.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na przebudowę ustępów w szkole miejskiej L. 60 i 62 Dz. XXII. przy ul. Lwowskiej. Oferty należycie opieczętowane z dołączeniem kwitu na złożenie wadjum w Głównej Kasie miejskiej w wysokości 5% sumy oferowanej wnosić należy **do dnia 25 bm.** o godzinie 12-tej w południe na ręce Naczelnika Budownictwa miejskiego Oddział A., gdzie nastąpi otwarcie.

Gmina m. Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na jej wysokość lub nie przyjęcie żadnej z nich, ewentualnie rozpisanie ponownego przetargu.

Plany i warunki ogólne przeglądnąć można w Budownictwie miejskiem Oddział A. (Konserwacja) główny gmach Magistratu II. p. drzwi Nr. 17 w godzinach od 11—13 w południe, gdzie również udziela się bliższych informacji oraz wydaje formularze ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty później wniesione nie uwzględnia się.

Pani Schustrowa, wdowa po śp. Ottonie Schusterze zechce się zgłosić po odbiór dokumentów z Czechosłowacji — w mojej kancelarji ul. Dunajewskiego 5 — Dr. Marek Pelzling.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.